

Słowa kluczowe: liturgia, święcenie, homilia, głoszenie

Keywords: liturgy, celebration, homily, proclamation

Ks. Grzegorz Bereszyński

UNIwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie
WYDZIAŁ TEologiczny

ROLA I ZNACZENIE HOMILII PODCZAS LITURGII

Pojęciem zawartym w tytule niniejszego artykułu jest termin *homilia*. Etymologicznie homilia ma proveniencję grecką i pochodzi od słowa *homilein*, co w potocznym dyskursie może oznaczać przebywanie razem, wymianę opinii, rozmowę towarzyską, dialog w atmosferze wzajemnej życzliwości a także naukę. W słownikach spotkać można rozszerzone znaczenie tego podstawowego tu pojęcia o takie terminy jak „przyjaźń, przebywanie w towarzystwie kogoś, zgromadzenie, wspólne przestawanie, pobyt razem, zejście się, spotkanie, również układ, potyczka intelektualna, ścieranie się opinii” a nawet „licytacja” (Węclewski, 1929, s. 109).

Współcześni teoretycy homilii stwierdzają, że spełnia ona „funkcję orędzia kerygmatycznego i ewangelizacji” (Dyk, 2006, s. 18). Ksiądz S. Dyk pisze: „Dzieje się to wówczas, gdy w oparciu o tekst święty, proklamuje się lub przywołuje Bożą inicjatywę zbawienia. Celem homilii jest nie tyle wspomnianie Chrystusa, co proklamacja wydarzenia Chrystusa jako rzeczywistości zbawczej, stojącej przed każdym człowiekiem, domagającej się odpowiedzi przez wiarę i zaangażowanie moralne. Homilia w znaczeniu historio – zbawczej aktualizacji działania Bożego upodabnia się zatem do *keryssein* i *euaggelizesthai*” (*tamże*).

Nie ulega wątpliwości, że w dziele budowania Kościoła głoszenie słowa Bożego w formie homilii odgrywa rolę zasadniczą i fundamentalną. Dzieje się to podczas liturgii. Przypomniał o tym papież w ostatniej adhortacji apostołskiej

Evangelii gaudium, opisując jej kontekst liturgiczny (Franciszek, 2014, nr 137–138). *Katechizm Kościoła Katolickiego* podkreśla, że homilia jest podstawowym instrumentem budzenia i umacniania wiary (KKK 1154). Zachęca do przyjęcia usłyszanego słowa Bożego i stosowania go w praktyce (*tamże* 1349). Homilia ma swe właściwe miejsce w ramach oficjalnej liturgii Kościoła, a w szczególności podczas Eucharystii. Jej treść winna się opierać na objawionych tekstach Pisma Świętego, z którego czerpie cały swój dynamizm. Dzieło kształtowania grup czy wspólnot kościelnych czerpie energię i rozmach z więzi ze słowem Bożym.

U podstaw głoszenia słowa leży orędzie, które bierze początek z samego Boga (2 Kor 4, 1–2). Termin *orędzie* najczęściej występuje z przymiotnikami „Chrystusowe”, „chrześcijańskie” lub „zbawcze” i w kontekście kaznodziejstwa jest zawsze synonimem przepowiadania Ewangelii. Jednocześnie należy tu dodać, że obecność słowa Bożego w ludzkim kształcie homilii ma charakter chrystologiczny. Diakon, prezbiter lub biskup, głosząc homilię, działa *in persona Christi*, przedłużając Jego obecność. W głoszeniu słowa Bożego trwa posłannictwo prorockie Chrystusa. Przez pełnienie funkcji przepowiadania słowa sam Chrystus rodzi się i wzrasta w sercach wiernych. Inaczej mówiąc, w posłudze głosicieli orędzia Jezusa Chrystusa sam Pan wychodzi „na poszukiwanie zagubionej owcy” (Mt 18, 10–14; Łk 15, 1-10).

ASPEKTY MERYTORYCZNE I FORMALNE PROKLAMOWANEJ W LITURGII HOMILII

Homilię głosi w liturgii celebrans bądź kaznodzieja, który winien być odpowiednio przygotowany, nie może sam się męczyć, a tym bardziej męczyć innych (Franciszek, 2014, nr 135)¹. Nie może to być lekcja czy konferencja, bo ważniejsze jest celebrowanie wiary – jak naucza papież Franciszek (*tamże*, nr 138).

Kaznodzieja ma swobodę w posługiwaniu się literaturą homiletyczną i korzystaniu z niej. Z zasady jednak nie powinien zapożyczać i kopiować tekstu obcych homilii, ani nawet ich szkicu czy planu. W celu opanowania warsztatu homiletycznego, konieczny jest wysiłek tworzenia własnych wzorów, choćby początkowo były one nawet niedoskonałe. Tak, jak w każdej dziedzinie, tym bardziej w homiletyce, sukces osiągnąć można drogą systematycznej pracy.

1 „Homilia stanowi kryterium oceny bliskości i zdolności spotkania pasterza ze swoim ludem. Wiemy bowiem, że wierni przywiązują do niej wielką wagę. Oni zaś, podobnie jak sami wyświęceni szafarze, wielokrotnie cierpią, jedni słuchając, drudzy głosząc słowo. To smutne, że tak jest. Homilia może być rzeczywiście intensywnym i szczęśliwym doświadczeniem Ducha, pokrzepiającym spotkaniem ze Słowem, stałym źródłem odnowy i wzrastania”.

Ewangelizator, słusznie apelując o miłosierdzie dla grzesznika, nie może zaniedbywać wymagań prawdy. Rozróżnienie między grzesznikiem a grzechem nie oznacza lekceważenia grzechu. Wręcz przeciwnie, dopiero nazwanie grzechu po imieniu i wyznanie go, umożliwi grzesznikowi nawrócenie. Ewangelizacja i budzenie świadomości powołania chrześcijańskiego idą ze sobą w parze. Dobrą Nowinę o zbawieniu należy głosić wiernym bez żadnych przemilczeń: ani odnośnie do ukrytego w niej dobra, ani co do wymagań, jakim trzeba sprostać, celem jego osiągnięcia.

Trzeba też pamiętać, że standardy współczesnego świata wymagają, by grzesznik mógł wyznać swoją winę bez deptania jego ludzkiej godności. Negatywna ocena czynów nie może przekreślać człowieka.

Podstawowe zasady etyki katolickiej w tym zakresie bp A. Lepa ujmuje w czterech następujących punktach:

1. Należy potępiać zło, a nie człowieka.
2. Trzeba zawsze uwzględnić pełny kontekst rozpatrywanych czynów.
3. Należy chronić przed powstaniem atmosfery szczucia i agresji psychicznej.
4. Nigdy nie wolno kopać leżącego (Lepa, 2007, s. 10).

Z drugiej strony, skoro kaznodzieja chce funkcjonować jako autorytet, winien podnosić moralne wymagania przede wszystkim wobec samego siebie. Głosząc konieczność pokuty i nawrócenia ma wytyczać zamazane przez grzech granice między dobrem a złem.

Miłosierdzie jest w samym sercu chrześcijaństwa, lecz bez oparcia na prawdzie mogłoby się przekształcić w bezkrytycyzm i dobroduszny infantylizm. Przyzwalanie na zło nie ma nic wspólnego z miłosierdziem. Udawanie, że nic się nie stało i usprawiedliwianie grzesznika wbrew prawdzie, podczas gdy grzech jest ewidentnym złem, jest faktycznie rodzajem duchowej pułapki. Zamyka drogę rozwoju duchowej głębi, osłabia umiejętność uznania grzechu i utrudnia wyzwajające doświadczenie przebaczenia. Konsekwencją fałszywej tolerancji grzechu jest relatywizm moralny i niezwykle niebezpieczne zacieranie granicy między dobrem a złem.

Należy podkreślić, że w przygotowaniu homilii najbardziej istotną rolę odgrywa stopień życia wewnętrznego samego kaznodziei. Znajomość techniki przygotowania homilii, erudycja czy wrodzone talenty krasomówcze nie są w stanie zastąpić pokornej i głębokiej wiary, zjednoczenia z Chrystusem przez modlitwę oraz świętości życia oddanego głoszeniu Ewangelii. Watykańska Kongregacja do spraw Duchowieństwa podkreśla:

Istnieje wewnętrzna więź między osobistą modlitwą i przepowiadaniem. Z rozmyślenia nad Bożym słowem i z osobistej modlitwy winno spontanicznie wynikać przekonanie kapłana o pierwszeństwie świadectwa życia, które pozwala odkryć moc miłości Bożej i czyni przekonującym słowo. Owocem również jego osobistej modlitwy jest przepowiadanie, które staje się skuteczne, nie tylko z racji swej spekulatywnej zawartości, ale dlatego, że płynie ze szczerego i rozmodlonego serca; z przekonania, iż kaznodzieje mają uczyć nie swojej mądrości, lecz słowa Bożego, usilnie zachęcając wszystkich do nawrócenia i świętości. Aby więc przepowiadanie sług Chrystusa było skuteczne, musi wynikać z ich głębokiej, synowskiej modlitwy: *sit orator, antequam dictator*. Osobista modlitwa będzie kształtować u kapłanów świadomość służebnego charakteru ich posłannictwa, pamięć o otrzymanym powołaniu oraz żywą i apostołsko ukierunkowaną wiarę. Tą drogą dzień po dniu, będą rozpalać w sobie zapal ku nowej ewangelizacji. To, co stało się ich osobistym przeświadczeniem, znajdzie wyraz w uporządkowanym i przekonującym głoszeniu słowa (Kongregacja ds. Duchowieństwa, 1999, s. 28–29).

Mistyczny wymiar duszy ułatwia zaangażowanie apostołskie. Osobista świętość kaznodziei dynamizuje jego posługę i skuteczność misji duszpasterskiej. Świętość okazuje się rzeczywistością, która lepiej niż cokolwiek innego potęguje ewangelizacyjną misję Kościoła. To wymowne orędzie, przemawiające bez słów, jest żywym objawieniem oblicza Chrystusa – Dobrego Pasterza, poszukującego „owiec, które nie są z tej owczarni, a które trzeba przyprowadzić, aby słuchały głosu Mego” (J 10, 16).

Kaznodzieja ma budzić sumienia, promować wewnętrzną wolność, która wypływa z kontaktu z Bogiem i z dialogu z Nim na modlitwie. Jednocześnie pogłębione życie wewnętrzne i więź z Bogiem w naturalny sposób prowadzą do bardziej wnikliwego zrozumienia spraw społecznych, solidarności z bliźnimi, wrażliwości na cierpiących, pozbawionych wolności i podstawowych praw ludzkich. Intensywne życie wewnętrzne kaznodziei a także pozytywne, czytelne nastawienie do słuchaczy „oświecla głoszone słowo Boże” (Biscontin, 2004, s. 8). Mówca kościelny winien mieć świadomość tego, jak bardzo cenna i potrzebna jest jego posługa oraz cała egzystencja kapłana. Chodzi w końcu o patrzeć na siebie w świetle głębokiej wiary oraz o przeżywanie własnej misji w poczuciu obowiązku i lojalności wobec Boga i ludzi (*tamże*).

Wzorem takiej postawy jest św. Paweł: „Oddani posługiwaniu zleconemu nam przez miłosierdzie, nie upadamy na duchu. Unikamy postępowania skrywają-

cego sprawy hańbiące, nie uciekamy się do żadnych podstępów, ani nie fałszujemy słowa Bożego, lecz okazywaniem prawdy przedstawiamy siebie samych w obliczu Boga osądowi sumienia każdego człowieka” (2 Kor 4, 1-13). Co więcej, przyjęte słowo Boże pogłębia samoświadomość słuchaczy i ich posłannictwo w świecie. Dzięki posłudze słowa wspólnota eklezjalna otwiera się na przyjęcie łaski i pozwala przeniknąć się przez Ducha Świętego, który czyni nas Ciałem Chrystusa. Duch Święty udziela różnych darów”, aby przysposobić świętych do wykonywania posługi celem budowania Ciała Chrystusowego, aż dojdziemy wszyscy razem do jedności wiary i pełnego poznania Syna Bożego” (Ef 4, 12-13).

Posługa słowa nigdy nie jest indywidualnym aktem kaznodziei. Jest to przede wszystkim czynność Pana. W istocie sam Chrystus głosi Ewangelię i udziela chrztu, przez który ludzie stają się członkami Jego Kościoła. Włączając się w tę wspólnotę, budują ją w miłości. Chrystus wprowadza człowieka w tajemnicę swej obecności w Kościele przez słowo, które buduje Jego Mistyczne Ciało. Słowo Boże stanowi zasadniczy fundament tej wspólnoty.

Jednocześnie użyteczność pojęcia *funkcja* polega na tym, że ułatwia ono wyjaśnianie mechanizmów oddziaływania słowa na jego adresatów. Pozwala ukazywać obiektywne rezultaty głoszenia słowa oraz w kategoriach socjologicznych prezentować skutki i wpływ proklamacji Dobrej Nowiny w dziedzinie tak specyficznego fenomenu, jakim jest geneza, życie i rozwój wspólnot eklezjalnych.

Nie ulega wątpliwości, że eklezjotwórcza funkcja słowa Bożego, jako tworzywa homilii, jest podporządkowana wewnętrznej dynamice objawienia. Refleksja i naukowe analizy mogą tu jedynie wskazać stopień doskonałości jej realizacji od strony podmiotu, jakim jest homilista. Dlatego w tym miejscu należy podkreślić wagę i znaczenie odpowiedzialności za przekazywane treści oraz ich wymiar teologiczno-moralny. Odpowiedzialność ta wyraża się także w starannym, właściwym przygotowaniu oraz wygłoszeniu homilii. Można dodać, że efekty pracy na ambonie są uwarunkowane różnymi okolicznościami. Współcześnie widać to zwłaszcza w przypadku, gdy słowo dociera do słuchaczy za pomocą bogactwa i całej gamy nowoczesnej techniki przekazu z udziałem komputerów, co wiąże się z oddziaływaniem w najszerzych sferach percepcji.

Z prawdą o obecności przemawiającego Chrystusa w słowie kościelnego przepowiadania wiąże się przekonanie o jego skuteczności w kategoriach eklezjotwórczych. Kaznodziejstwo, posługując słowu Bożemu z wiarą przez przepowiadanie, rodzi ludzi do nowego i nieśmiertelnego życia w Mistycznym Ciele Jezusa Chrystusa.

SŁOWO – HOMILIA OŻYWIA LITURGIE

Żywe słowo stawia pytania, kształtuje Kościół i wskazuje kierunek jego rozwoju (Jan Paweł II, 2001).

Słowo Boga jest rzeczywistością niewidzialną, jak oddech lub duch (*rûăh*). Jest ono trwałe, aktywne i stwórcze. Przez słowo Bóg stworzył świat i podtrzymuje wszystko w istnieniu: „Przez słowo Jahwe powstały niebiosa i wszystkie ich zastępy przez tchnienie ust Jego, bo sam przemówił i wszystko powstało; On sam rozkazał a zaczęło istnieć” (Ps 33, 6, 9). Słowo Jahwe raz wypowiedziane, nie może być odwołane: „Tak słowo, które wychodzi z ust moich, nie wraca do mnie bezowocnie, zanim nie dokona tego, co chciałem i nie spełni pomyślnie swego posłannictwa” (Iz 55, 11). Słowo Boga Jahwe jest wieczne (Iz 45, 23), jest życiem (Pwt 32, 47), przynosi zbawienie (Ps 107, 20), niesie ze sobą życie lub śmierć. Bóg za pomocą słowa kieruje światem, dziejami narodów i poszczególnych ludzi. Przez słowa i czyny Bóg objawiał plan zbawienia, odsłaniał ukryte tajemnice i przygotował naród wybrany na przyjście Mesjasza.

Na różnych etapach historii, prorocy w poszczególnych wydarzeniach dostrzegali rozwój i realizację Bożego planu zbawienia. Wydarzenia w ich interpretacji nabierały znaczenia religijnego, stawały się znakami objawienia Bożego: „Spodobało się Bogu w swej dobroci i mądrości objawić samego siebie... Ten plan objawienia urzeczywistniał się przez czyny i słowa wewnętrznie ze sobą powiązane” (KO nr 2). Fakty i zdarzenia, podobnie jak i słowa mają ukryty sens, który trzeba dostrzec, odsłonić i wyjaśnić. Fakty prezentowane w interpretacji proroków manifestują zamysły, moc i potęgę Boga, mają wartość objawiającą Go, czyli są słowem Bożym.

Słowo Boże jest czynnikiem. Ma charakter kreatywny, ma moc sprawczą i tworzy, nadając kształt temu, co oznacza. Bóg mówi i działa. Słowo i działanie są u Niego zasadniczo powiązane. „Wtedy Bóg rzekł: »Niechaj ziemia wyda istoty żywe różnego rodzaju: bydło, zwierzęta pełzające i dzikie zwierzęta według ich rodzajów«! I stało się tak” (Rdz 1, 24). Słowo Boga jest skuteczne i zawsze implikuje Boże działanie (Chauvet, 1997, s. 107–109).² „Ledwie co wypowiem, już w czyn wprowadzone, ledwie myśl powziąłem, już wykonana” (Iz 46, 11).

W tej perspektywie uprawnione staje się stwierdzenie, że słowo Boga z natury wiąże się z jedyną w swoim rodzaju reifikacją zawartych w nim treści. Tylko Bóg swoim słowem może kreować rzeczywistość o wymiarach fizyczno-materialnych. Słowo Boże staje się zawsze Jego dziełem. Co więcej: „Na początku wszystkie-

2 „Le langage de Dieu est efficace... Mais nous sommes mieux de comprendre la portée de cette affirmation. Non seulement le langage est efficace, mais il est ce qu'il y a de plus efficace”.

go jest Słowo. Jest to cud, któremu zawdzięczamy fakt, że jesteśmy ludźmi. Źródłem wszelkiego stworzenia jest Słowo Boże. Jest podstawą i najgłębszym źródłem człowieczeństwa. Wszystko stworzone jest za pomocą Słowa. Od słowa bierze początek historia zbawienia. Jest ono jednym z najsilniejszych impulsów kulturotwórczych w dziejach świata” (Sławski, 1998, s. 15).

Słowem Bożym jest samo stworzenie: „Niebiosa głoszą chwałę Boga, dzieło rąk Jego obwieszcza nieboskłon” (Ps 19, 2). Słowem Bożym jest objawienie się Boga Jego ludowi, składające się z czynów i słów. Słowem Bożym jest także dokonujący się w Kościele przekaz Ewangelii. Słowem Boga jest Pismo Święte jako całość tekstów natchnionych, zawierających objawienie.

Bóg objawia się w dziejach, przemawia do ludzi, a Jego słowo jest stwórcze. Hebrajskie pojęcie *dabar* zwykle tłumaczone jako *słowo*, oznacza zarówno *słowo*, jak i *czyn, akt, zdarzenie, rzecz* lub *fakt*. Bóg mówi to, co czyni i czyni to, co mówi (Benedykt XVI, 2006, s. 6). W Biblii słowo ma podwójny charakter – poetyczny i dynamiczny, działa i interpretuje.

Obecność Boga za pośrednictwem Jego słowa jest źródłem wewnętrznego wyzwolenia i ukierunkowuje wolność człowieka ku dobru. Kształtuje sumienie i właściwą hierarchię wartości. „Żywe jest słowo Boże, skuteczne i ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny, przenikające aż do rozdzielenia duszy i ducha, stawów i szpiku, zdolne osądzić pragnienia i myśli serca” (Hbr 4, 12). Autor Listu do Hebrajczyków zawarł tu wezwanie, aby uznać słowo Boże za duchową broń i narzędzie kształtowania postaw. Takie jest też nauczanie papieża Franciszka. Słowo Boże działa skutecznie i przynosi owoc, jeżeli uczymy się go słuchać i być mu posłusznymi. *Katechizm Kościoła Katolickiego* wyjaśnia, że być posłusznym (*ob-audire*) w wierze, oznacza poddać się w sposób wolny usłyszananemu słowu, ponieważ jego prawda została zagwarantowana przez Boga, który jest samą Prawdą (KKK 144).

Abraham jest wzorem słuchania, w którym wyraża się pełne posłuszeństwo. Z kolei Salomon jawi się jako człowiek z pasją szukający mądrości zawartej w słowie. Gdy Bóg mu proponuje: „Proś o to, co mam ci dać” król odpowiada: „Racz dać Twemu słudze serce rozumne” (1Krl 3, 5-9). Tajemnicą posiadania „serca rozumnego” jest umiejętność kształtowania postawy zdolnej do słuchania. Uzyskujemy to przez akceptację i rozważanie słowa Bożego, na którym się opieramy, usilnie starając się coraz lepiej je poznawać (Benedykt XVI, 2006, s. 7).

FUNKCJA SŁOWA W LITURGII

Papież Benedykt XVI w analizach związanych z funkcją słowa Bożego w dziejach świata i Kościoła wyróżnia potrójny aspekt omawianego zagadnienia. Zaznacza:

Właściwe pytanie dotyczy tego, w jaki sposób słowo Boże jest obecne w świecie. Starożytny Kościół zdecydował około II wieku o trzech sprawach: po pierwsze ustalili kanon Pisma Świętego, aby w ten sposób uwydatnić przede wszystkim suwerenność słowa Bożego, jako naszego najwyższego autorytetu; po drugie określił zasadę sukcesji apostoelskiej w przekonaniu, że słowo i świadek są nierozłączni. Słowo staje się żywe tylko przez świadka i w pewnym sensie od niego otrzymuje swoją interpretację; po trzecie Kościół ustalił, że kluczem interpretacyjnym do tej rzeczywistości jest *regula fidei*... Wzajemne powiązania między słowem, świadkiem i regułą wiary z jednej strony warunkują suwerenność słowa Bożego w świecie, z drugiej natomiast domagają się pokory, z jaką Pan powierzył słowo oraz jego interpretację świadkom, oczywiście w sposób zgodny z *regula fidei* i z powagą samego słowa (Benedykt XVI, 2005a, s. 21).

Ponadto w opinii Benedykta XVI chrześcijaństwo jest religią Słowa – *Logosu*. „Na początku było Słowo” – tak tłumaczymy pierwsze zdanie Ewangelii św. Jana, który ze swej strony świadomie nawiązuje do pierwszego zdania całej Biblii, do opowiadania o stworzeniu świata słowem. Ale Słowo – *Logos* w Biblii oznacza także rozum, jego twórczą moc” (Benedykt XVI, 2005b, s. 266). W tym miejscu papież stawia pytanie retoryczne:

Czy to zdanie o początkach świata w tak rozumianym Słowie jest do przyjęcia także dzisiaj? Czy Kościół, opierając się na Biblii, może także dzisiaj apelować do rozumu i twierdzić, że stworzony świat wskazuje na Ducha – Stwórcę? Także dzisiaj można rozsądnie opowiadać się za tezą głoszącą, że u początków świata była myśl, a nie jej brak, z tym, że należałoby sformułować ją w terminologii nauk szczegółowych. Kościół powinien dzisiaj na nowo rozpocząć dyskusję nad rozumnym charakterem wiary lub niewiary. Wiara nie jest przeciwnikiem rozumu – przeciwnie, jest rzecznikiem jego wielkości, co z całą mocą podkreśla Jan Paweł II w swej encyklice *Fides et ratio*. Wypracowanie nowej postaci rozumności wiary uważam za priorytetowe zadanie Kościoła w naszym stuleciu (*tamże*, s. 267).

Kościół realizuje wskazany priorytet przez nauczanie, przy czym, jak zaznacza Benedykt XVI, w chrześcijańskim przepowiadaniu mamy do czynienia nie ze słowami, lecz ze Słowem – *Logos*. W związku z tym, kiedy mówimy o posługiwaniu słowu Bożemu, jesteśmy świadomi, że:

...dotykamy porządku relacji trynitarnych. Nadto, że ta posługa jest udziałem w funkcji Wcielenia. Słusznie zauważono, że przepowiadanie Jezusa różni się w sposób zasadniczy od nauczania rabinów tym, że w centrum Jego orędzia znajdują się JA Jezusa – On sam... Jezus specyficzny moment swego przepowiadania widział w tym, że nie mówił we własnym imieniu (J 5, 43; 7, 16). Jego JA jest całkowicie otwarte na TY Ojca; nie pozostaje w sobie, lecz wprowadza w dynamizm relacji trynitarnych. Dla chrześcijańskiego głosiciela znaczy to, że nie mówi on od siebie samego, lecz staje się głosem Chrystusa, tak żeby pozostawić miejsce samemu *Logosowi*, a przez wspólnotę z Człowiekiem Jezusem wprowadzić we wspólnotę z żywym Bogiem (*tamże*, s. 145).

JAN CHRZCICIEL WZOREM PROKLAMACJI SŁOWA BOŻEGO DLA WSZYSTKICH CELEBRACJI LITURGICZNYCH

W nawiązaniu do myśli św. Augustyna Benedykt XVI zauważa, że w Ewangelii św. Mateusza poprzednik Chrystusa, Jan Chrzciciel, jest określony cytowanym z Księgi Izajasza terminem *głos* – „Do niego to odnosi się słowo proroka Izajasza, gdy mówi: »Głos wołającego na pustyni: przygotujcie drogę Panu«” (Iz 40, 3). Natomiast w Ewangelii św. Jana Chrystus jest określony jako „Słowo – *Logos*”. Relacja zachodząca między „głosem” a „Słowem” ułatwia naświetlenie układu między Chrystusem a posługą homiletyczną kapłana. Słowo jest najpierw w sercu kapłana, a dopiero potem przez pośrednictwo głosu staje się dostępne dla zmysłów. Przez pośrednictwo głosu zostaje poznane także przez drugiego człowieka i może dotrzeć również do jego serca, przy czym mówiący nie traci z tego powodu swego słowa. Uchwytny dla zmysłów dźwięk, czyli głos, który zanosí słowo od jednego do drugiego (lub do drugich) przestaje istnieć. Słowo natomiast trwa. Zadanie głosiciela Ewangelii polega właśnie na tym, że ma być głosem dla Słowa. „Trzeba, żeby On wzrastał, a ja żebym się umniejszał” (J 3, 30). Jedynym zadaniem głosu jest przekazanie słowa – potem ma zniknąć. Ujawniają się tu zarówno wielkość, jak i pokora posługi homiletycznej. Podobnie jak Jan Chrzciciel, kapłan jest tylko poprzednikiem, sługą słowa. Ale o tym słowie ma świadczyć całą swoją egzystencją. Jego posłannic-

twem jest stawanie się głosem Słowa. Przez taką radykalną relacyjność uczestniczy on w posłannictwie Chrzciciela i w misji samego *Logosu*.

W kontekście uwag papieża można stwierdzić, że cała posługa nauczania w Kościele, w tym także eklezjotwórcza funkcja homilii, jest ściśle podporządkowana nie tylko wewnętrznej dynamice objawionego słowa Bożego, lecz również autentyzmowi świadectwa głosicieli Ewangelii. Szczególnego znaczenia nabiera potrzeba odpowiedzialności za głoszone słowo, za przekazywaną treść a zwłaszcza za jej wymiar dogmatyczno-moralny. Homilista-ewangelizator winien „poświęcić się ochoczo i bez lęku tak bardzo potrzebnemu w naszych czasach dziełu, idąc drogą, którą Kościół przemierza od przeszło dwudziestu stuleci. Chodzi o ukazywanie oraz realizację apostołską i pasterską misji Kościoła, tak aby blask prawdy ewangelicznej skłonił wszystkich ludzi do poszukiwania i przyjęcia miłości Chrystusa, która przewyższa wszelką wiedzę (Ef 3, 19)” (Jan Paweł II, 1994, s. 5–6).

Bibliografia:

- Benedykt XVI. (2005a). Przemówienie na spotkaniu ekumenicznym w Kolonii, 19 VIII 2005 r. *Osservatore Romano*, 26, nr 10.
- Benedykt XVI. (2005b). *Kościół pielgrzymująca wspólnota wiary*. Kraków.
- Benedykt XVI. (2006). Orędzie na XXI Światowy Dzień Młodzieży 2006. *Osservatore Romano*, 27, nr 282.
- Biscontin, Ch. (2004). Kwalifikacje kaznodziei. *Przewodnik Homiletyczny*, 8, nr 1.
- Chauvet, L. M. (1997). *Parole de Dieu au risque du corps*. Paris.
- Dyk, S. (2006). Nowotestamentalne określenia posługi słowa Bożego w Kościele a natura homilii. *Przewodnik Homiletyczny*, 10, nr 1.
- Franciszek. (2014). *Evangelii gaudium*. Częstochowa.
- Jan Paweł II. (1994). Konstytucja Apostolska *Fidei depositum*, Watykan 11 X. W: *Katechizm Kościoła Katolickiego*. Poznań.
- Jan Paweł II. (2001). *List apostołski na zakończenie Wielkiego Jubileuszu Roku 2000, „Novo millennio ineunte”*. Częstochowa.
- Katechizm Kościoła Katolickiego*. (1994). Poznań (w tekście: KKK).
- Kongregacja ds. Duchowieństwa. (!999). *Kapłan, głosiciel słowa, szafarz sakramentów i przewodnik wspólnoty w drodze do trzeciego tysiąclecia chrześcijaństwa*. Rzym.
- Lepa, A. (2007). Dziennikarze sędziami? *Niedziela*, 50, nr 3.
- Sławski, F. (1998). Słowo u świętych Cyryla i Metodego. W: M. Kamińska, E. Umińska-Tytoń (red.), *Funkcja słowa w ewangelizacji*. Łódź.
- Węclewski, Z. (1929). *Słownik grecko-polski*. Lwów.

AN IMPORTANCE AND THE SIGNIFICATION OF THE HOMILY DURING THE LITURGICAL CELEBRATION

SUMMARY

The homily plays an important role during the liturgical celebration of the Eucharist. That's the proclamation of the divine plan of salvation of God the Father who demands first of all a specific moral behavior. The homily should be well prepared and well proclaimed. The article describes some aspects of what should contain the homily and some practical issues. The homily is an engine of the liturgy and as says the Pope Francis it ought to be short ! It is neither the conference nor the lecture. So that's why the article says about the function of the word. Finally, an example of Saint John the Baptist was presented as a model of the preacher.